

Wakacje na rowerze – trend czy coś więcej?

Kategoria: Komunikacja i Transport

Opublikowano: czwartek, 24, sierpień 2023 09:32

Alicja Cisowska

Odsłony: 696

Jeszcze do niedawna rower kojarzył się raczej z niedzielnymi wycieczkami, dziś jest pełnoprawnym środkiem transportu. Można na nim spędzić również urlop. Takie ekowakacje Polacy wybierają coraz częściej.

Rower ma 200 lat. Przeżył motoryzacyjną rewolucję, nie poddał się, kiedy w miastach pojawiły się elektryczne tramwaje, a na torach - pociągi. Był, kiedy zachłysłśmy się własnymi czterema kółkami i kupowaliśmy coraz lepsze samochody.

A prawda o rowerze jest taka, że wystarczy zbudować infrastrukturę, a ludzie wsiądą na dwa kółka i zaczną z niej korzystać. Tej infrastruktury jest coraz więcej, rodziny podróżują po Polsce od miasta do miasta, zbaczając czasem z trasy i docierając do miejsc, do których nigdy nie dojechaliby samochodem. To jest świetny pomysł na wakacje.

Rower nie ogranicza wyboru

Jak je zaplanować? Wystarczy mapa Polski, najlepiej taka, na której zaznaczono drogi dla rowerów (może być w wersji cyfrowej i papierowej; są też specjalne aplikacje). Wytrawni rowerzyści zabierają w podróż tylko rower i bagaż podręczny. Tym, którzy dopiero zaczynają wakacyjną przygodę na rowerze, polecamy połączenie roweru z pociągiem. Koleje są już przygotowane do przewozu rowerów, mają specjalne wagony, w których sprzęt dostaje swoje miejsce. Ale nie w każdym pociągu taki wagon jest, warto zapytać zanim kupi się bilet.

Mamy w Polsce mnóstwo tras rowerowych, o różnym stopniu trudności. Kilka lat temu dostaliśmy Wschodni Szlak Rowerowy Green Velo, najdłuższą trasę rowerową w Polsce. To ponad 2000 km dróg rowerowych biegnących przez pięć województw Polski wschodniej - warmińsko-mazurskie (397 km), podlaskie (598 km), lubelskie (414 km), podkarpackie (459 km) i świętokrzyskie (210 km).

- Od czterech lat spędzamy wakacje na Green Velo, zaczęliśmy od Przemyśla. Dojechaliśmy tam pociągiem, potem wsiedliśmy na rowery i dojechaliśmy na Roztocze - opowiada Jacek, który razem z żoną i dziećmi mieszka w Rzeszowie (jest inżynierem). – Słyszałem, że Green Velo to popularna trasa, ale nie spodziewałem się, że aż tak bardzo. Na drogach było mnóstwo ludzi, całe rodziny. Nie wybrali Chorwacji czy Turcji, ale właśnie podróżowanie rowerem po Polsce. Owszem, to wakacje dla aktywnych, ale nawet dzieci są w stanie przejechać dziennie 50 kilometrów. Podróż rowerem daje coś więcej - nie jedziesz przez Polskę, ale jesteś w Polsce. Chcesz skrócić i dotrzeć do małej wsi, o której piszą w nielicznych przewodnikach, po prostu tam jedziesz i odkrywasz cuda. Potem wracasz na szlak. W tym roku też jedziemy Green Velo, chcemy dotrzeć do województwa lubelskiego, zaczniemy w nadbużańskiej wsi Kodno. Po drodze będą cerkwie, które tak bardzo nas zachwyciły w Małopolsce.

Rower nie ogranicza wyboru, wręcz przeciwnie - daje go. Green Velo to dziesiątki tras dodatkowych, pobocznych. Można zacząć w dowolnym miejscu i w dowolnym miejscu skończyć. Zmieniają się krajobrazy, zapachy, smaki, gwary.

Ale Green Velo to nie tylko droga (asfalt czy leśne ścieżki) - zbudowano też kładki rowerowe, wyremontowano mosty, powstało prawie 228 miejsc obsługi rowerzystów.

Samorządy postawiły na rower

Wakacje na rowerze – trend czy coś więcej?

Kategoria: Komunikacja i Transport

Opublikowano: czwartek, 24, sierpień 2023 09:32

Alicja Cisowska

Odśloni: 696

Innym pomysłem jest wycieczka trasą Velo Małopolska - to 1000 km tras, które łączą wszystkie ważniejsze miasta regionu. Jest na pewno najpiękniejszą trasą rowerową w Polsce - prowadzi przez doliny rzek, wokół jezior, przez puszcze, po Spisz, Pieniny i Tatry.

Samorządy, które włączały się w projekty Green Velo i Velo Małopolska, dobrze wiedziały, że infrastruktura rowerowa w bliskim sąsiedztwie, albo biegnąca przez ich miasta/powiaty/gminy, przyciągnie turystów. Turystyka rowerowa może być dochodowa. Zainwestowały więc w budowę ścieżek rowerowych, które łączą się z głównymi trasami. I dobrze. Rodzina z dziećmi może jechać główną trasą i zjechać z niej do miasteczka, które ma swoje drogi dla rowerów.

Wzdłuż Green Velo i Velo Małopolska powstały też hoteliki, pensjonaty czy agroturystyka. Ich właściciele czekają właśnie na rowerowych turystów - są tu wiaty rowerowe (zazwyczaj zadaszone) albo parkingi, narzędzia do naprawy rowerów (bywa, że i wypożyczalnie dwóch kółek), wiejskie sklepy oferują już gotowe zestawy rowerzysty - kanapki, wodę, owoce, peleryny przeciwdeszczowe. Do niedawna rowerzyści zabierali prowiant z domu, na całą podróż, dziś nie muszą, bo wszystko kupią na trasie.

- Polecam Warmię i Mazury, można tu dotrzeć zjeżdżając z Green Velo. Trzeba trochę pokombinować, czyli połączyć rower z pociągiem, ale naprawdę warto – mówi Grzegorz, nauczyciel z Nowego Sącza. – Zjeżdżiłem na rowerze niemal całą Polskę, ale do Warmii i Mazur mam ogromną słabość. Nigdzie nie ma tak otwartych przestrzeni i tak bujnej zieleni. Rowerzyści mają do wyboru hoteliki, pensjonaty, domy prywatne, zależy od tego, jakim dysponują budżetem. Ja polecam szczególnie Kietlice i stanicę wodną nad jeziorem Mamry, rewelacyjne doświadczenie. Przyjeżdżasz wieczorem, idziesz spać, rano wstajesz i widzisz jezioro. Dla takich widoków warto przejechać pół Polski.

Rowerem w podróż poślubną

- Kilka lat temu wybraliśmy się w podróż poślubną na rowerach – opowiada Ania. – Ja i mąż jesteśmy aktywistami rowerowymi, prowadzimy bloga, na którym opisujemy rowerową Polskę. Z Warszawy, gdzie mieszkamy i pracujemy, dojechaliśmy do Olsztyna i tu zaczęła się nasza przygoda. Byliśmy w Giżycku, Fromborku, Lidzbarku Warmińskim, Sztynorcie, Olecku; w sumie dwa tygodnie w trasie. Warto było włączyć się po mazurskich wsiach, żeby odkryć średniowieczne ruiny, zapomniane cmentarze, kopalnię odkrywkową w Szarejkach, grodziska staropruskie. Nocowaliśmy w przeróżnych miejscach - pola kempingowe, pokoje w domach prywatnych, niewielkie pensjonaty, a jako, że byliśmy w podróży poślubnej, to postanowiliśmy też podarować sobie odrobinę luksusu i wpadliśmy do Mortąg, wsi pod Lubawą. Odstawiliśmy rowery na cały dzień i spacerowaliśmy po okolicy, Mortągi mają przepiękny park w stylu angielskim.

Z Mortąg do Lubawy, żeby zobaczyć zamek biskupów chełmińskich. Kroniki wspominają, że już w 1260 roku była tu drewniana warownia w widłach rzek Sandela i Jesionka. Warownia spłonęła jednak pod koniec XIII wieku, nową, murowaną, zaczęto wznosić w 1301 roku w północno-zachodniej części Lubawy. Tu właśnie rezydowali biskupi chełmińscy, ale zamek znów strawił pożar, odbudowano go już w stylu barokowym na początku XVII wieku. Co zobaczymy dziś? Niewiele - mury oporowe głównej bryły zamkowej, piwnice. Na pewno te ruiny mają niezaprzeczalny urok i tajemnicę. Lubawa zatrzyma nas na dłużej, bo jest tu co oglądać - XIV-wieczny kościół gotycki pw. Najświętszej Maryi Panny i św. Anny (przy parafii znajduje się Muzeum Ziemi Lubawskiej), zespół szpitala miejskiego pw. św. Jerzego z II poł. XIX wieku, domy z XVIII-XIX wieku przy ulicach Bankowej, Jagiellońskiej, Kilińskiego,

Wakacje na rowerze – trend czy coś więcej?

Kategoria: Komunikacja i Transport

Opublikowano: czwartek, 24, sierpień 2023 09:32

Alicja Cisowska

Odsłony: 696

Kościelnej, Pomorskiej.

Z Mortąg do Lubawy nie jest daleko, rowerem to zaledwie niecałe 9 km. Można też wybrać dłuższą trasę, a w zasadzie zrobić pętlę - Mortęgi, Grodziczno, Świnarc, Mortęgi (prawie 28 km) albo przepiękną trasę dolinami rzeczki Wel, która jest dopływem Drwęcy - Mortęgi, Jakubkowo, Tylice, Mroczenko, Linowiec, Mortęgi (niecałe 35 km). Zatrzymajmy się na dłużej w gminie Grodziczno - tu wciąż można znaleźć ślady po wczesnośredniowiecznych grodziskach wyżynnych. Warto ich poszukać nad rzeką Wel w Jakubkowie, Nowym Grodzicznie, Trzcinie i nad jeziorem Zwiniarz w Świniarciu.

W 1995 roku powstał Welski Park Krajobrazowy i jeżeli już spędzacie wakacje na rowerze, warto tam się również wybrać. Park to w sumie 11 szlaków turystycznych - pieszych i rowerowych, kajakowych.

Rowerowy ślad węglowy

- Nigdzie w Polsce nie ma chyba tak dobrze zorganizowanej infrastruktury turystycznej dla rowerzystów, jak właśnie na Warmii i Mazurach – uważa Marcin Hyła, wiceprezes sieci Miasta dla Rowerów. – To już historyczna zaszczość. Jakies 20 lat temu ziemie te zaczęli odwiedzać potomkowie tych, którzy mieszkali tu przed wojną. Wtedy po raz pierwszy Polacy zobaczyli niemieckich turystów na rowerach, wyposażonych w sakwy rowerowe, w zasadzie samowystarczalnych. I ten zagraniczny turysta na Warmię i Mazury wraca, nie ma się co dziwić, że baza noclegowa jest tu dla rowerzystów najlepsza w kraju. Szkoda tylko, że region nie wykorzystał do końca swojego rowerowego potencjału, bo wciąż są tam rewelacyjne miejsca, gdzie dojechać jest ciężko, a które byłyby rowerowym hitem; myślę chociażby o odcinku Słobity-Stańczyki. Można było poprowadzić drogę dla rowerów w śladzie dawnej linii kolejowej.

Jest więc po czym jeździć, co zwiedzać i gdzie spać. Wakacje na rowerze mają wiele zalet – w podróżowaniu jesteśmy niezależni, docieramy do miejsc niedostępnych samochodem, zza rowerowej kierownicy widać więcej i dokładniej niż zza tej samochodowej, o korzyściach dla zdrowia nie wspominając. Jest jeszcze jeden powód, żeby wybrać dwa kółka zamiast czterech - ślad węglowy.

Gdybyśmy wszyscy przejechali dziennie zaledwie 2,6 km, emisja gazów cieplarnianych byłaby mniejsza o 686 mln ton CO₂ (donosi czasopismo Communications Earth & Environment). Warto przy okazji wiedzieć, że średnia emisja CO₂ dla mieszkańca Polski wynosi około 7,5 tony rocznie. Zanim wyruszymy w podróż możemy sprawdzić ślad węglowy czyli, mówiąc prościej, ile nie wyemitujemy do atmosfery CO₂, jeżeli zdecydujemy się na rowerowe wakacje. Wystarczy wejść na stronę omnicalculator.pl i wpisać dane; narzędzie policzy za nas, za darmo.

Źródło: IP